

ZORZA MIŃSKA

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY.

PRENUMERATA:

Kwartalnie . . . mk. 10
Półrocznie . . . " 20

Adres Redakcji i Administracji:

Mińsk, ul. Mickiewicza № 71. Telef. 75.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petitowy:
w tekście - - mk. 12,—
za tekstem - - " 8,—
Układ ogłosz. 4-szpalt.

Na powitanie Wodza.

*Na dzień zwycięskiego powrotu
Józefa Piłsudskiego do Warszawy.*

Witaj, Wodzu!...

Na Twoim zwycięskim sztandarze
Ojczyzny naszej wolność, wielkość i potęgą,
promiennych zórz przyszłości purpurowa wstęga,
majestat i dostojność, znów idące w parze,
jak ongi, gdy blask chwały bił w Rzeczpospolitą
glorję czynów rycerskich przednią, znamienitą..

Witaj, Wodzu!...

Przed Twoim bohaterskim mieczem
legły wrogi pokotem, zdane na Twą łaskę
bo zdarłeś z nich obludy azjatyckiej maskę,
pokonawszy żelazem i sercem człowieczem,
boś wieczystej idei spadkobierca prawy,
tej, co z murów Krakowa, Wilna i Warszawy...

Witaj, Wodzu!...

Marszałka wzniesioną buławą
prowadź Naród, radosny szczęściem swem i mocą,
niechaj oczy, zaćmione długotrwałą nocą,
znów się w słońcu wykapiają, upojone sławą,
bądź Macierzy ostoją, jej wrogom — ciemieżcą,
witaj, Wodzu-Wybawco, nasz Wodzu-Zwycięzco!...

Powrót Naczelnika Państwa do Warszawy.

Zwycięski Wódz wojsk polskich, zdobywca Kijowa—Józef Piłsudski powrócił 18 maja z frontu do Warszawy, do stolicy Polski.

Czy można sobie wyobrazić większą radość nad tę, która bądzi się w sercach ludzi kochających swą Ojczyznę na widok bohatera narodowego? To też radość z jaką witano w Warszawie Naczelnego Wodza była wprost nie do opisania. Miasto całe przystrojono pięknie flagami, dywanami, orłami. Tłamy ludzi wypełniły ulice, któremi miał przejeżdżać Naczelnik Państwa. Na dworze kolejowy przybyli, ażeby witąć powracającego z frontu zdobywcę Kijowa, przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i miejskich, zagraniczne misje wojskowe i t. d.

Plac przed dworcem wypełniło wojsko i drużyny harcercskie, za któremi tłoczyły się tłumy publiczności.

Punktualnie o godz. 4-ej zajechał pociąg naczynajny, z którego wysiadł Naczelnik Państwa w otoczeniu generała Sosnkowskiego i adjutantów.

Pierwszy przywitał Wodza prezydent ministrów Skalski w sposób następujący:

„Panie Naczelniku! Nieśmiertelnym czynem polskim będą dla historii zwycięstwa wojsk naszych na froncie południowo-wschodnim. Oręż polski pod Twoim przewodem, Naczelnny Wódz, awolnił od jarzma bolszewickiego Podole, Wołyn i Ukrainę. Broniąc granie Rzeczypospolitej przed nawałą wojsk bolszewickich, chronił wolność Polski i dał wolność innym.

Rząd Rzeczypospolitej wita Cię, zwycięski Wódz, składa Tobie i bohaterskiemu żołnierzowi polskiemu wależącemu za najszczytniejsze ideały ludzkości, wyrazy czci i dziękczynienia.

Naczelnny Wódz Józef Piłsudski i Armia Polska niech żyje“.

Następnie witali Naczelnika minister wojny, generał Leśniewski, delegat rządu ukraińskiego Michajłow, oraz delegat armii ukraińskiej. Naczelnik odpowiedział krótko i przyjąwszy raport kompanji honorowej wyszedł przed dworzec witany entuzjastycznymi okrzykami zebranych tłumów.

Przes rady miejskiej przy wyjściu z dworca w dłuższem przemówieniu powitał w imieniu stolicy Zdobywcę Kijowa.

Z dworca udał się Naczelnik Państwa w otwartym powozie do kościoła świętego Aleksandra, witany po drodze niemiłkającymi okrzykami tłumów i zasypywany wprost kwiatami. Pierwszy bukiet padł do powoza z aeroplana, który latał nisko nad głowami publiczności, w chwili przyjazdu Naczelnika.

Na stopniach świątyni rozegrała się wzruszająca scena, kiedy Twórca wojska polskiego, Komendanta Legionów, a obecnie świetnego zwycięzcę nad czernią moskiewską witał delegat tych, którzy w roku 1863 rozpaczliwie porwali się do walki o niepodległość Polski, a zdławieni brutalną siłą najeźdźcy, tracili nadzieję, że na stare swe lata ujrzą Ojczyznę w blasku chwały wależącą a prastarych granie Chrobręgo w imię najszczytniejszych hasel wolności ludom głoszących.

Następnie przy wejściu do świątyni, powitał Naczelnika marszałek Sejmu, p. Trąmpezyński, zapra-

Z WOJNY.*)

Kościół wrzał od przerażających krzyków i szlochań, bowiem armaty grały nieustannie, jak burza, przewalająca się ze strony na stronę i hucząca coraz bliżej i groźniej, że rozdygotały się prawieczne mury, dzwoniły szkliska pajaków, zwisających od niskich sklepień, a ludzie zamierali w śmiertelnej trwodze. Przyciszyło się nieco, gdy ksiądz wyszedł ze mszą uroczystą na intencję odwrócenia klęski, ale skoro jeno wyjął z tabernaculum Przenajświętszy Sakrament, pierwsza kula uderzyła w kościół. Posypały się strzaskane szelby, karz przysłonił nawy i obłąkany krzyk zatargał marami.

Ale że właśnie zabrzęczały dzwonki na Podniesienie i ksiądz z niewzruszonym spokojem odwrócił się z Przenajświętszym Sakramentem, wzbarzone fale opadły i rozplynęły się po mrocznych nawach. Lud wrócił do przerywanych paciery, ale modliły się tylko wargi. Bitwa zbliżała się wilezymi skokami i ze wszystkich stron huczała rozrożonym haraganem. Już słyszeć było coraz bliżej dzikie chichoty szrapneli, basowy huk armat, suche trzaski salw karabinowych i ohydne, monotonne gdakanie mitraljez. Zasię chwilami bauchał jakiś ogromny krzyk, rozlegały się gwałtowne tętenty i tarkot pędzących wozów amunicyjnych.

Ze wsi podnosiły się dłacie, żalosne ryki bydła i wycia psów.

Jakby grobowy kamień przywalał wszystkich;

*) Z książki Władysława Reymonta — Za frontem w skróceniu).

rwaly się paciery, ostygaly serca, beznadziejność wylizala z twarzy szarych, zmartwiałych w męce i tępa, głucha rezygnacja zakamieniała dasze. A kiedy znova jakaś kula uderzyła w kościół rozległ się głachy łoskot pękających murów, tylko niewielka ciekłość, reszta klęczała wpatrzona nieprzytomnie w księdza i jakby wyczekująca na cud zbawienia. Ale cud się nie stawał, natomiast armaty jeły bić w mury coraz uporeczywiej, niby jakieś piekielne dziecięta, że już pękły ściany, zapadały się dachy i część sklepienia ranęła. Wtedy strach rozpędził wszystkich po polach, Ani kto się zatroskał o zabitych i rannych, daremnie jęczeli wśród ramowisk i karzawy. Kościół pozostał prawie pusty, tylko przed ołtarzem klęczało kilka chłopów z zapalonymi wielkimi świecami i ksiądz. A kale były już celnie, już każda nieablaganie trafiała. Co chwila wybuchał grzmot, co chwila kościół dygotał w posadach i co chwila nowy cios uderzał w prawieczne mury.

Niewiadomo jakim cudem trzymało się jeszcze prezbiterjam i żyła ta nieulekła gromadka. Dopiero gdy ranął jeden cały bok kościoła i tą śmiertelną raną błysnęło słońce i zamigotały pola, ksiądz zadrżał nieco i, skończywszy mszę, wziął złoty kielich z Sakramentem w drżące dłonie. Ostatni raz odwrócił się na kościół i oczami z tamtego świata powlókł po rainach, westchnął ciężko, aniósł ostrożnie święte naczynie i zstępując ze stopni ołtarza, zaintonował głosem mocniejszym nad spiżę wszystkiego świata:

„U drzwi Twoich stoję Panie“

I raszył prosto przez skrwawione ramowiska, przez trapy i złomy, nie bacząc na grady kal, na padające mury, na jęki żywcem pogrzebanych.

szając na godz. 7 wiecz. do Sejmu, celem przyjęcia wyrazów uznania za odniesione zwycięstwa.

Gdy Naczelnik wychodził z kościoła, zasypywała go publiczność kwiatami.

Cały plac Trzech Krzyży przedstawiał istne morze głów ludzkich. Pełna zachwyta dla Naczelnika młodzież akademicka i legjonowa wypręglła konie od Jego powoza, tocząc go wzdłuż Alei Ujazdowskich. Naczelnik stał w powozie, ukłonem wojskowym dziękując za gorące przyjęcie.

Ze wszystkich stron sypały się kwiaty na zwycięskiego Wodza, a nader wzruszająca była samorządna owacja, przy bramie Belwadera abogiej działwy przedmieście Warszawy, zasypającej Naczelnika kwieciami polnem...

Łągo rozlegający się pod Belwederem okrzyki na cześć Naczelnika, który następnie z balkonu dziękował tłumowi.

Niemniej okazało witał Naczelnika Państwa Sejm. Gdy wszedł Wódz do sali, posłowie powstawszy z miejsc, powitali go barzą oklasków i łągo niemilknięcymi okrzykami: „Niech żyje!“, a marszałek powitał go gorącą przemową. Kończąc wznosił okrzyk: „Naczelnemu Wodzowi i armii polskiej cześć.“

I znów zerwały się łągotrwałe oklaski i okrzyki, w których cześć było tą wielką miłością i wdzięcznością, jaką pałają wszystkie serca polskie dla awielbianego przez wszystkich Komendanta.

Ten dzień poczytuj sobie za najpiękniejszy w życiu, w którym najwięcej dobrego bliżnim swoim wyświadczyłeś.

— „Czekam na twe zmiłowanie“ — wtórowali ogromnemi głosami chłopci postępujący przed nim z zapalonemi świecami, jakby na procesji. Ministrant w komży i czerwonej pelerynce wyprzedzał i dzwonił.

Przystawali na mgnienie przy białej, szerokiej drodze. Ogromna wieś rozłożona w koło kościoła i tonąca w sadach, stała w ogniu. Morze płomieni przewalało się z sykiem i trzaskiem. Czarne dymy snuły się nisko nad ziemią. Pałły się zboża na pniu; nieobjęty łan pszenicy drgał pokryty różową płachtą ognia. Pałły się nawet sady i płoty. Gdzieś rozpaczliwie ryczały krowy. Bitwa huczała dokoła! Ryk armat szarpał powietrzem. Jakieś złe, niewidzialne moce szamotały się ze sobą. I nigdzie nie dojrzał nawet człowieczego cienia.

— Gdzie iść? Jak wynieść Przenajświętszy Sakrament z tego potoka ognia i krwi? Wszędzie śmierć wyla pieśń nieubłagania, wszędzie mord, wszędzie nieszczęście. Ksiądz zmierzwi oczyma białą drogę: była nieco wyniesiona i obsadzona topolami, które chwilały się ustawicznie, jakby targane wichurą. Słońce świeciło. Miało się na apał. Niebo wisiało bez chmar. Spokój letniego dnia spływał z błękitów. Jeno nad ziemią szalała zawierucha i pola okrywały dymy i pożoga, zaś białą drogę zasypywały pociski ze wszystkich stron, że co trochę wytryskiwały fontanny ziemi, leciały potrzaskane gałęzie i waliły się odwieczne drzewa, jak ptaki z rozpostartymi skrzydłami.

„U drzwi Twoich stoję Panie!“ Zaspiewał znów ksiądz i niechętnie ruszył przez wieś, ku lasom, widniejącym na horyzoncie granatowym pasem.

I przeszli. Oszczędził ich ogień i nie tknęły nawałnice kal. W polach, daleko już za wsią, zaczęli się pokazywać ludzie, wypelzający z jakichś jamiro-

Pożyczki na zagospodarowanie odłogów.

W celu podniesienia rolnictwa zniszczonego przez wojnę Sejm uchwalił miliard marek, czyli tysiąc milionów marek na pożyczki dla rolników potrzebujących pomocy. Chodzi o to, aby powiększyć jaknajbardziej wydajność rolnictwa, i zmniejszyć ilość ziemi leżącej odłogiem. Zwiększy się przez to ilość produktów rolnych i w całym kraju, usanie widmo głoda i zapobiegnie konieczności sprowadzania żywności z Ameryki.

Miljard marek przeznaczonych na zagospodarowanie odłogów będzie równomiernie rozdzielony na wszystkie dzielnice Polski. Między innymi i nasze Ziemie Kresowe, będą mogły korzystać z tego dobrodziejstwa.

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma podaliśmy warunki, na jakich będą udzielane pożyczki w Rzeczypospolitej Polskiej. Obecnie Komisarz Generalny wydał rozporządzenie o wydawaniu pożyczek na Kresach.

W rozporządzeniu powiedziano, że celem niesienia pomocy rolnikom Ziemi Wschodnich w zakresie zagospodarowania grantów odłogiem leżących, lub odłogiem zagrożonych powołuje się Główną Komisję Pomocy Rolnej dla Ziemi Wschodnich z siedzibą w Warszawie.

W Wilnie, Brześciu i Mińsku powstają Okręgowe Komisje Pomocy Rolnej pod przewodnictwem na-

wów. Widok księdza w kościelnych szatach, złotego kielicha i świec płonących, budził niewysłowione zdumienie. Wstawał podziwi i cześć. Ogarniało ich święte uniesienie. Nie czuli już trwogi. Błada twarz księdza, jego wniebowzięte oczy i kielich z żywą krwią i ciałem Pańskim, dawał dziwną moc, niezłomną nadzieję i wiarę. Nikt się o nie nie pytał, każdy wiedział, co powinien. Dobrowolnie stawali broń świętości, dobrowolnie szli na śmierć prawie pewną. Szli zwarei jedną wiarą i pragnieniem i jednym uniesieniem śpiewający. I chociaż śmierć zaczęła ich kosić, nikt się nie cofnął. Kto padł, pozostał na białej drodze, a żywi parli się naprzód, strzegąc świętego skarba nad skarby. Na jakimś wzgórzu bardziej wystawionem na strzały, ksiądz zachwiał się i niby ktoś podeity leciał na ziemię, ale nim padł, już kielich ajęły inne mocne dłonie, wyniosły go w górę i poprowadziły rozśpiewane rzesze.

Szli niezem niepowstrzymani; miażdżyły ich padające drzewa, rozrywały szrapnele, siekły karabinowe grad, prażyło słońce i grodziły drogę trapy, jęki i płacze. Znów nowe ręce ponleły święty symbol. Gromada rzęda, kale co chwila robiły szczyby, co chwila ktoś padał zabity, kielich przechodził z rąk do rąk. Niósł go jakiś szlachcic! Niósł dama w żałobie! Niósł pacholę z chabrowemi oczyma! Niósł jakiś ranny żołnierz! Niósł kto był pierwszy z bręga. Aż wkońca przeszedł w twarde, spracowane chłopskie dłonie.

Ile ich jeszcze padło! Ila pozostało na tej białej, kalwaryjskiej drodze! Ale niestradzenie nieśli wskroś haraganów, wskroś śmiertelnych odmetów bitwy, wskroś pożogi i zniszczenia.

I wynieśli.

Wł. Reymont.

czelników okręgów. W skład komisji okręgowych wchodzi: inspektor okręgowy do spraw pomocy rolnej, inspektor rolny, dwóch przedstawicieli, organizacji społecznych o charakterze handlowo-rolniczym, oraz dwóch przedstawicieli Kółek Rolniczych.

W każdym powiecie tworzone są powiatowe komisje pomocy rolnej pod przewodnictwem starosty powiatowego. W skład komisji powiatowej wchodzi: referent do spraw pomocy rolnej, referent rolny, oraz trzech członków delegowanych przez miejscowe organizacje społeczne o charakterze handlowo-rolniczym z tych koniecznych jeden przedstawiciel Kółek Rolniczych.

W każdym rejonie komisja powiatowa posiada delegata pomocy rolnej. Delegatów rejonowych zatwierdza naczelnik okręgu, na wniosek komisji powiatowej, która w sprawie osoby delegata porozumiewa się z miejscowymi organizacjami społecznymi.

Delegatem rejonowym nie może być członek komisji powiatowej lub okręgowej.

Podanie o udzielenie pożyczki na pomoc rolną należy wносить do powiatowej komisji pomocy rolnej tego powiatu, na którego obszarze znajdują się grunty, których uprawa ma być dokonana przy pomocy pożyczki.

Podania powinny zawierać następujące dane:

a) Nazwę i obszar gospodarstwa z wyszczególnieniem powierzchni w dziesięcinach, przypadających na poszczególne rodzaje użytków (role, łąki i t. d.), oraz powierzchni gruntów odłogiem, leżących, lub odłogiem zagrożonych;

b) kiedy i jakie w danej miejscowości odbywały się działania wojenne;

c) opis zniszczenia, dokonanego przez działania wojenne;

d) wyszczególnienie budynków mieszkalnych i gospodarczych posiadanych obecnie i przed wojną.

e) wyszczególnienie inwentarza żywego i martwego posiadanych obecnie i przed wojną;

f) wyszczególnienie przedmiotów niezbędnie potrzebnych do zagospodarowania odłogów;

g) czy i jakie części składowe inwentarza martwego, oraz sztuki inwentarza żywego zostały zakupione już po zniszczeniu i dowody na to, czy przedmioty te zostały zakupione z funduszy własnych, czy przyznanych;

h) stan odciążenia gospodarstwa i czy przed wniesieniem podania proszący o pożyczkę otrzymał już jakiś zasiłek lub pożyczkę z funduszy państwowych i w jakiej wysokości.

Wzory podań należy nabywać w powiatowych komisjach pomocy rolnej w cenie 2 marek. Osoby, starające się o pożyczkę, winny dawać dostateczne rękojmię, że już w ciągu roku poczynione przez nie z uzyskanej pożyczki nakłady potrafią uczynić produkcyjnymi. Szczególnie ważnem jest tu zrozumienie obowiązku współdziałania w akcji aprowizacyjnej i energja, którą kandydat okazał w dotychczasowej pracy około podniesienia swego zniszczonego gospodarstwa.

Ze względu na stopień zniszczenia gospodarstwa będą podzielone na 3 grupy (kategorie).

Do pierwszej zalicza się gospodarstwa zupełnie zniszczone przez wojnę, do drugiej gospodarstwa częściowo zniszczone i częściowo już ocalałe, do trzeciej gospodarstwa, które nie doznały zniszczeń wojennych, ale nie rozporządzają środkami, wystarczającymi dla zagospodarowania całości gruntów uprawnych.

Największa pożyczka, jaka może być przyznana dla gospodarstw pierwszej kategorii, wynosi 1200 marek na dziesięcinę ziemi ornej, leżącej odłogiem, przyczem w gospodarstwach, mających niżej niż 10 dziesięcin pożyczka podlega 90% użytków polnych

" 20	"	"	"	80%	"	"
" 30	"	"	"	70%	"	"
" 50	"	"	"	60%	"	"
" 100	"	"	"	50%	"	"

Przy kategorii drugiej (częściowe zniszczenie) normy mogą wynosić 65% norm kategorii pierwszej.

Przy udzielaniu pożyczek dla gospodarstw, należących do kategorii trzeciej, pożyczka nie może przekraczać 30% norm kategorii pierwszej, a ilość ziemi ornej przyjmowanej do obliczenia nie może przekraczać połowy ogólnej powierzchni ziemi ornej.

Największa pożyczka nie może przekraczać sta tysięcy marek. Tak samo nie wolno komisjom przekraczać wyżej podanych norm.

Podania o udzielanie pożyczek winny być załatwiane przez komisję powiatową **najdalej w ciągu 8 dni od ich złożenia.**

Sprawę pożyczek do wysokości 40 tysięcy marek załatwiają komisje powiatowe. Pożyczki wyższe od 40 tysięcy marek mogą przyznawać tylko komisje okręgowe.

Od postanowień komisji powiatowej można się odwołać do komisji okręgowej, w ciągu 20 dni od daty zawiadomienia o decyzji. Zażalenie należy wnieść do komisji powiatowej, która je niezwłocznie odsyła do komisji okręgowej. Komisja okręgowa załatwia podania i zażalenia w ciągu 20 dni.

Asygnacje na przyznane pożyczki wystawia powiatowa komisja pomocy rolnej po złożeniu przez dłużnika skrypta dłużnego.

Każdy, kto składa podanie o pożyczkę, otrzymuje **pokwitowanie zaopatrzone w kolejny numer.** Ma to bardzo wielkie znaczenie, gdyż **ci co wcześniej złożą podania, wcześniej otrzymają pożyczki.**

Podania winny mieć **markę stemplową wartości 4 marek polskich. Prawdziwość danych umieszczonych w podaniu winna być zaświadczona przez gminę, oraz przez naczelnika rewiru** w formie następującej i „zgodne z rzeczywistością”—podpisy i pieczęcie.

Jeżeli okaże się, że ktoś napisał w podaniu nieprawdziwe wiadomości, to w tym wypadku pożyczka nie może być udzielona, a sprawa zostanie oddana do sądu.

Rozporządzenie powyższema wielkie znaczenie dla naszych rolników, szczególnie dla tych prawdziwych i energicznych gospodarzy, którzy dotychczas swoją pracą wykazali, że dbają o swoje gospodarstwa i potrzeby kraju, nie zakładają rąk bezczynnie, a w najtrudniejszych warunkach starali się postawić na nogi swoje gospodarstwa. Ci w pierwszej linii, jako najbardziej rozumiejący swoje obowiązki, otrzymywać będą pożyczki. Ładnie zamożni, posiadający pieniądze, winni odstąpić miejsca tym, którzy nie posiadają niezbędnych środków.

Dlatego też, każdy w samienia swoim winien rozważyć, czy może się starać o pożyczkę, czy powinien odstąpić miejsca bardziej potrzebującym.

Szczególnych informacji w sprawach pożyczki na zagospodarowanie odłogów zasięgnąć można w biurach Straży Kresowej we wszystkich powiatach tam, gdzie one istnieją i w redakcji naszego pisma.

Co słyszeć nowego. Z WOJNY.

Na froncie ukraińskim.

Scigając rozbitego nieprzyjaciela, wojska polskie zajęły na Ukrainie miasta Krzyżopol i Hajsyn. Jednocześnie dnia 11 maja polskie patrole dotarły do Kaniowa nad Dnieprem. W dniu tym upłynęło akurat 2 lata od bitwy, jaką stoczył pod Kaniowem generał Haller na czele tak zwanego drugiego korpusu polskiego. Korpus ten powstał z oddziałów dawnych legjonów, które pod wodzą generała Hallera stoczyły walkę z Austriakami, przedarły się przez front i przedostały na Ukrainę. Tu do legjonistów dołączyły się różne oddziały polskie z byłej armii rosyjskiej i w ten sposób powstał drugi korpus polski. 2 lata temu korpus ten został zniszczony i napadnięty przez Niemców pod Kaniowem i po nadzwyczajnie bohaterskiej walce zmuszony był do cofnięcia się za Dniepr. Dziś los sprawił, że po dwóch latach znów dotarł do Kaniowa zwycięski żołnierz polski.

Pozatem na froncie ukraińskim w ubiegłym miesiącu większych walk nie było. Tu i owdzie bolszewicy usiłowali gromadzić nowe siły i próbować bezskutecznych kontrataków. Rozbijali się zawsze o piersi walecznych naszych żołnierzy. Jednakowoż lotnicy nasi dostrzegli z aeroplanów, że bolszewicy podwożą w stronę Kijowa nowe posiłki. Widocznie chcą spróbować odebrać nam to miasto. Z góry jednak można być pewnym, że próby te skończą się dla nich bardzo smutnie.

Na froncie poleskim.

Na Polesiu również większych walk nie było. Jedynie w okolicach Rzeczyca wojska nasze rozbili resztki 10-ej dywizji sowieckiej.

Na froncie białoruskim.

Chcąc powetować sobie klęskę na Ukrainie, Moskale postanowili wyzyskać zgromadzone uprzednio wojska na odcinku frontu między Dźwiną a górną Berezyną i rozpoczęli gwałtowne ataki. Jeszcze przed początkiem walk na Ukrainie, bolszewicy przerzucali na ten front bardzo znaczne siły, zamierzając rozpocząć tutaj natarcie. Walki na Ukrainie pokrzyżowały im plany. Nie mogąc z braku kolei i parowozów przewieźć wielkich mas wojska z frontu północnego na południowy, rozpoczęli atak na północy, chcąc wynagrodzić sobie klęskę, zadaną im na południu i odciągnąć część sił polskich z Ukrainy. Ataki te, jak dotąd, nie osiągnęły powodzenia. Bolszewicy niemal wszędzie zostali odparci. Tylko w niektórych miejscach niedogodnych, dla prowadzenia walki, oddziały nasze zajęły nowe pozycje. Ataki bolszewickie zupełnie nie osiągnęły celu. Front polski został niewzruszony, a bolszewicy ponieśli bardzo wielkie straty. W walkach tych, szczególnie odznaczyła się trzecia dywizja legjonowa, pierwsza dywizja litewsko-białoruska i oddziały drugiej dywizji legjonów. Niestety zginął tu w boju śmiały bohater, waleczny oficer, kapitan Małkowski.

Walki aeroplanów.

Na rozbitych swego czasu armjach Kołczaka i Denikina, bolszewicy zdobyli między innymi wiele aeroplanów. Obecnie używają ich na froncie polskim. Miasta Rzeczyca, Łojów i Borysów zostały obrzucone bombami z aeroplanów bolszewickich. Lotnicy polscy nie pozostali dłużni bolszewikom. W walkach stoczonych w powietrzu stracono kilka aeroplanów nieprzyjacielskich. Wskutek zepsucia się motoru spadł na ziemię jeden z naszych aparatów, przyczem zginęli śmiercią walecznych podchorążych Klicza i sierżant Bawtowiak.

Z Sejmu w Warszawie.

W poprzednim numerze naszego pisma podaliśmy w krótkim streszczeniu przebieg obrad nad reformą rolną, jakie toczyły się w Sejmie na trzech z rzędu posiedzeniach oraz uchwały, jakimi zakończono te obrady. Przedstawiciele wszystkich stronnictw włościańskich,—a jest ich aż cztery w Sejmie—wypowiedzieli swe zdania o tej reformie przez usta kilkunastu posłów. Okazuje się, że wszystkie te stronnictwa gorąco domagają się jak najszybszego przeprowadzenia reformy, ale każde inaczej ją sobie wyobraża. Zdania pod tym względem są rozmaite. Jedni chcieliby poprostu „odebrać” ziemię i dwory obszarnikom, nie dając im wcale odszkodowania, i podzielić ją tylko między tych, co zupełnie ziemi nie posiadają, a przede wszystkim między służbę dworską. Takich jest stosunkowo najmniej i głosy ich nie mają widoków powodzenia, musieli bowiem zniknąć wśród ogromnej większości, żądającej, aby za odpowiednią opłatą ziemia przeszła w posiadanie wszystkich, którzy na roli pracują. Na to zgadza się prawie cały Sejm. Nawet posłowie narodowo-demokratyczni (endecy), którzy poprzednio ostro przeciw reformie rolnej występowali, dziś już musieli zmienić stanowisko.

Trochę inaczej zachowują się posłowie socjalistyczni. Jak wiadomo, zasadą socjalistyczną jest, że wszystko co ludzie posiadają, nie powinno być ich własnością, lecz należeć do wszystkich, i wszyscy pracować muszą nie na swój, lecz na ogólny rachunek. W Rosji już dawno próbowano tego sposobu gospodarowania na ziemi włościańskiej, a wyniki tej gospodarki były fatalne. Nikomu nie chciało się pracować na innych, każdy oglądał się na innych, a wszyscy razem nic, albo bardzo mało pracowali. Obecnie bolszewicy to samo chcą przeprowadzić i gwałtem chcą swą zasadę urzeczywistnić. Widzimy też, co się tam dzieje: bieda ogólna, głód, ruina. Nasi posłowie socjalistyczni widzą, że nasz ogół włościański nie zgodził się na taką reformę, więc woleliby, żeby wogóle reformy rolnej teraz nie było. Bo jak raz chłop ziemię na własność obejmie, to mu jej nikt z garści nie wyrwie. Więc też posłowie socjalistyczni niechętnie sami mówią o reformie, ale przeszkadzać jej nie chcą.

Z innych spraw, omawianych w Sejmie w zeszłym tygodniu, wymienić trzeba brak soli, daje się on dotkliwie odczuwać w całym kraju. Przy-

czyną tego braku był przede wszystkim bardzo słaby dowóz węgla do kopalń w Wieliczce i Bochni. Minister przemysłu i handlu p. Olaszewski zapewnił, że w ostatnich czasach, dzięki poczynieniu różnych poprawek w maszynach, kopalnie dostarczają już znacznie więcej soli, a za pół roku dostarczać będą tyle, że dla wszystkich wystarczy. W przyszłym zaś roku będzie już można wywozić sól na sprzedaż do innych krajów.

Według obliczeń ministerjum przemysłu i handlu, na dostateczne zaopatrzenie całego kraju potrzeba miesięcznie 300 wagonów soli (po 10 tonn, czyli po 2400 funtów na wagon). Kilka miesięcy temu dobywano z kopalń około 100 wagonów miesięcznie, obecnie dobywa się około 210 wagonów.

Na ostatniem w zeszłym tygodniu posiedzeniu Sejmu poruszono sprawę prześladowania Polaków przez Czechów na Śląsku Cieszyńskim. Wyjaśnienie w tej sprawie dał posłom minister spraw zagranicznych p. Patek. Przyznał, że położenie jest okropne. Czesi napadają na Polaków, biją ich, wypędzają z domostw, mieszkania niszczą. Chcą w ten sposób doprowadzić do tego, aby Polacy wynieśli się z okolic, które pragną posiadać Czesi; gdy nastąpi głosowanie ludowe (plebiscyt), które ma orzec, do kogo Śląsk należeć będzie, to pozostali na miejscu Czesi będą silniejsi liczebnie i koalicja im przysądzi obszary sporne. Idzie im głównie o kopalnię węgla. Najgorszą jest rzeczą, że komisja, która obecnie rządzi na Śląsku i przygotowuje plebiscyt, najwidoczniej stoi po stronie Czechów, patrzy przez palce na gwałty czeskie, a tem samem im pomaga. W komisji rej wodzą przedstawiciele Francji, która przed dwoma laty ułożyła się z Czechami, że Śląsk im będzie oddany. To jest główną przyczyną obecnych nieszczęść na Śląsku. Minister Patek gorąco protestował wobec Sejmu przeciw postępowaniu komisji, a zwłaszcza jej przewodniczącego, Francuza Manwila. Rząd uczynił wszystko, co leży w jego mocy, by zmienić obecne położenie na Śląsku. Sejm kilkakrotnie silnie a jednomyślnie wyraził swe oburzenie z powodu postępowania komisji plebiscytowej.

Na zaproszenie Sejmu Naczelną Wódz, po powrocie z frontu ukraińskiego, przybył na posiedzenie wieczorem. I tu zgottowano mu przyjęcie gorące, entuzjastyczne. Gdy się pojawił, wszyscy posłowie, bez wyjątku, powstali z miejsc i powitali go istną burzą oklasków i okrzyków na jego cześć. Gdy zamilkły oklaski, do Naczelnika państwa i armji przemówił marszałek Sejmu, składając mu w imieniu posłów, a więc i całego narodu polskiego, wyrazy czci najwyższej. I znów zerwała się burza oklasków, okrzyków, i trwała długo, bardzo długo. Ci, co byli świadkami tej chwili, nigdy jej nie zapomną.

OKULISTA (specjalizował się zagranicą), były zarządzający Punktem Ocznym

Dr. Karpiński

powrócił, Przyjęcia chorych i operacje oczne. **Brześć Litewski, ulica Dąbrowskiego (Policyjna) Nr. 2,** nad apteką Rakowa (dawniej Steinberga).

Z ostatniej poczty.

— **Depesza Krymu do Naczelnika Państwa.** Prezydent parlamentu tatarskiego na Krymie, Dżafar Seid-Achmed, wystosował do Marszałka Piłsudskiego następującą depeszę: „Z powodu Waszego wejścia tryumfalnego do Kijowa przesyłam Panu i Pańskiej bohaterskiej armji w imieniu Tatarów krymskich, którzy w przeszłości podzielali wielokrotnie chwałę Polski, życzenia i powinszowania.“

— **Zaproszenie rządu polskiego.**

Rząd polski został urzędowo zaproszony do stolicy Belgji Brukseli na międzynarodowe narady w sprawach pieniężnych.

— **Łotwa dąży do porozumienia z Polską.** Ze strony Łotwy uwidoczniła się chęć uzgodnienia rokowań pokojowych z Rosją sowiecką mogącemi nastąpić rokowaniami Polski z Rosją. Łotwa, pod wpływem ostatnich zwycięstw polskich, ogromnie ostrożnie przyjmuje propozycje rosyjskie.

— **Finlandja rusza przeciw bolszewikom.** Finlandja postanowiła wziąć udział w walce przeciw bolszewikom.

— **W Irlandji wybuchło powstanie.** W Irlandji wybuchło powstanie przeciwko władzy angielskiej. Grupy ludzi uzbrojonych palą posterunki żandarmerji, napadają na urzędy celne i biura połączkowe.

— **Układ Koalicji z Niemcami.** Między Niemcami i Koalicją zawarty został układ w sprawie wydania statków rybackich, według którego wydaniu podlega tylko pewna liczba parowców rybackich, stanowiąca własność rządu. W miejsce przewidzianej traktatem pokojowym liczby statków rybackich, podlegających wydaniu, Niemcy zobowiązali się wydać statki rybackie, będące w budowie, jak również materiał używany do połowu ryb.

— **Minister Patek u Papieża.** Polski minister spraw zagranicznych Patek, w towarzystwie posła polskiego przy Stolicy Apostolskiej, złożył wizytę Ojcu Świętemu oraz kardynałowi Gaspari'emu.

— **Minister Patek u króla włoskiego.** Polski minister spraw zagranicznych został przyjęty przez króla włoskiego, który po rozmowie, nacechowanej wielką serdecznością, zatrzymał ministra i jego świtę na śniadaniu. W śniadaniu uczestniczył podsekretarz stanu hr. Sforza i polski minister pełnomocny w Rzymie Skirmunt.

— **Popyt na markę polską.** W Gdańsku i Berlinie zapotrzebowanie na markę polską wzrosło znacznie podczas, gdy mało kto ją sprzedaje.

— **Protest Węgrów przeciw traktatowi.** W całych Węgrzech trwają ustawicznie demonstracje przeciw traktatowi. Położenie rządu stało się trudne. Skrajna prawica korzysta z tego, agitując przeciw rządowi.

— **Szwajcarja w Lidze Narodów.** W Szwajcarji powszechne głosowanie ludności zdecydowało, ażeby państwo to należało do Ligi Narodów.

— **Robotnicy amerykańscy przeciw bolszewikom.** Amerykański zjazd socjalistów, który się odbył niedawno w Ameryce, postanowił nie przyłączać się do moskiewskiego związku międzynarodowego socjalistów.

Z całej Polski.

Przedstawiciel Polski na Spiszu i Orawie.

W dniu 13 maja wyjechał na Orawę przedstawiciel rządu polskiego przy międzynarodowej Komisji plebiscytowej w Cieszynie, generał Latinik. W Jabłonce przed bramą tryumfalną witął generała liczny tłum ludu całego powiatu trzciańskiego. Generał za serdeczną owację podziękował słowami zachęty do spokoju i wytrwania, zapewniając, że rząd polski nie opuści Orawiaków, garnących się do Ojczyzny. W Trzcianie miejska Rada gminna złożona z paru Słowaków zaprosiła generała Latinika na uroczyste posiedzenie, na którym zaznaczył przemawiający wójt, że Rada pragnęła uczcić przedstawiciela rządu polskiego i prosić o pomoc w walce przez usunięcie narazie Czechów, dających się we znaki ludności polskiej i słowackiej. Generał Latinik oświadczył, że plebiscyt na Orawie i Spiszu nie oznacza walki ze Słowakami, których dążeniom narodowym Polacy, jako dobrzy sąsiedzi sprzyjają i sprzyjać będą.

Cała zebrana ludność zęgnęła gen. Latinika okrzykami na cześć Polski. W Namiestnikowicach gen. Latinik odbył konferencję ze starostą tamtejszym. Zebrana na rynku ludność witała generała okrzykami żywej sympatii. W powrotnej drodze liczny tłum, z ks. Machayem na czele, urządził generałowi owację kwiatową. Ks. Machay zaprosił przedstawiciela rządu polskiego na podwieczorek, w czasie którego wygłosił na cześć generała Latinika przemówienie, na które generał odpowiedział toastem na cześć patriotów polskich na Orawie, a przedewszystkiem zasłużonej rodziny Machayów. Wieczorem marszałek powiatu nowotaraskiego wydał obiad dla gen. Latinika i jego otoczenia. W niedzielę rano gen. Latinik wyjechał na Spisz. W Starej wsi odbył konferencję ze starostą Maciastowskim. W Łapciach Dolnych ludność okoliczna, licznie zgromadzona, witała generała entuzjastycznie i wznosiła okrzyki na cześć Polski.

Wiec informacyjny w Poznaniu.

W dniu 16 maja r. b. odbył się w Poznaniu wiec informacyjny w sprawie ziem wschodnich,

Zagali wiec prezes Towarzystwa dla kresów północno-wschodnich, pan F. Karczmarek z Poznania. Przemawiali: pp. profesor uniwersytetu poznańskiego Tadeusz Grabowski, przedstawiciel Komitetu Wykonawczego na Rusi Michałowski, przedstawiciel Stow. Samopomocy Społecznych Kaczyński i przedstawiciel Straży Kresowej Stefan Szwedowski. Na skutek przemówień tych mówców uchwalono następującą rezolucję (uchwałę):

„Ludność wielkopolska, zebrana na wiecu dn. 16 maja 1920 r. w gmachu urzędu osadniczego w Poznaniu, po wysłuchaniu referatów, dotyczących kresów wschodnich, wita z radością przybycie braci kresowych do Wielkopolski i jest przekonana, że pobyt drogich gości przyczyni się do ściślejszego zadzierżgnięcia historycznych węzłów Rzeczypospolitej z ziemiami wschodnimi”.

Wiec ten przyczynił się wielce do uświadczenia ludności wielkopolskiej co do ważności i konieczności współpracy jej na obszarach wschodnich, zajętych przez naszą zwycięską armję.

Wilno a pożyczka Państwowa.

Wilno znów zaświadczyło czynem, że jest polskie i dało dowód zrozumienia potrzeb Ojczyzny

i gotowość w ich zaspokojeniu. W dniu 3-im maja kiedy obchodzono rocznicę Konstytucji 3-go maja tłumnie podpisywano pożyczki państwowe. Ogólna suma tych początkowych podpisów wyniosła z górą dwa miliony. Porównawszy to z zapisami tego samego dnia w Warszawie, gdzie podpisano 20 milionów, widzimy, iż rezultat jest bardzo pomyślny.

Potanieńie środków żywności w Małopolsce.

Wskatek napływu mąki amerykańskiej do Polski zboże znacznie w Małopolsce potaniało. W niektórych powiatach cena zboża spadła o 1000 koron na jednym centnarze. Zniżka ta wywołała popłoch wśród paskarzy, którzy przechowywali zboże, spekulując na wyższe ceny.

Spadła również cena ziemniaków, na co wpłynęły znaczniejsze transporty z Poznania. I tu się okazało, że paskarze przechowywali ten cenny artykuł w celach spekulacyjnych.

Znacznie zaznaczyła się zniżka ceny masła.

Z chwilą szerokiego udostępnienia środków przewozowych należy się spodziewać znaczniejszej zniżki i innych środków żywności.

Oburżające gwałty Niemców.

Dn. 11 b. m. przed południem napadli w Gdańsku Niemcy na grupę studentów i studentek warszawskich na dworcu i pobili ich. Policja niemiecka zachowywała się zupełnie biernie, a nawet przyłączyła się do napasli. — Gdy jeden z przechodniów wezwał policję, by broniła napadniętych, policjanci obili go. Dn. 12 b. m. napadli Niemcy na wycieczkę włościańską polską, złożoną z kilkadziesiąt osób. Napadniętych bito kijami po głowach, przyczem nie szczędzono nawet kobiet. Delegat polski p. Biesiadecki protestował bardzo energicznie przeciw temu przedstawicielem koalicji sir Taurcem i zażądał ukarania winnych, zwłaszcza policjantów.

Ze świata.

+ Zwycięstwa na Ukrainie, a zagranicą. Pisma zagraniczennie przestają interesować się sprawą zajęcia przez wojska polskie Ukrainy, zwłaszcza gazety francuskie przyjaźnie traktują zwycięstwa nasze. Wpływ jednak naszych działań wojennych odbił się znacznie szerzej: w układach z Japonią bolszewicy stali się bardziej uступliwi, gotowi się zgodzić na uwolnienie na Syberji pasa ziemi z pod swej władzy, gdzieby mogły państwa koalicyjne, a zwłaszcza Japonja prowadzić zupełnie swobodnie handel i zużytkowywać tamtejsze bogactwa naturalne.

Mówią nawet o utworzeniu jakiegoś państwa zabajkalskiego.

Ze zwycięstw polskich korzysta jednak przede wszystkim Anglja. Bolszewicy, dążąc ku Indjom, zawładnęli byli prawie zupełnie Afganistanem, obecnie musieli całą uwagę zwrócić ku Polsce. Indje wolne są od agitacji bolszewickiej, a obecnie odbywają się rokowania między Anglja, a Afganistanem, które są na „najlepszej drodze” i doprowadzą zapewne do zwierzchnictwa Anglii nad Afganistanem.

Nie przeszkadza to jednak pismom angielskim występować przeciwko działaniom wojennym Polski na Ukrainie. Ciekawe pogłoski dochodzą w tej

sprawie z Paryża. Anglicy godziliby się na udzielenie Polsce pewnej pomocy, ale tylko pod warunkiem zapewnienia im wyłącznych praw do korzystania z bogactw Ukrainy.

+ **Opieka Polski nad Krymem.** Przebywający w Lozannie w Szwajcarii byli prezes narodowego parlamentu tatarów Krymu, obecnie zaś delegat do rządów i kongresów obcych państw p. Dżafar Seid-Achmed, zwrócił się za pośrednictwem polskiego poselstwa w Bernie szwajcarskim z prośbą do Rządu polskiego o objęcie przez Polskę opieki nad Krymem z ramienia Ligi Narodów.

+ **Przyjaźń rosyjsko — niemiecka.** Wszyscy wiedzą, czem była dla ludu rosyjskiego przyjaźń rządu carskiego z Niemcami, którzy ostatecznie doprowadzili Rosję do upadku.

Była to wtedy przyjaźń Rosji carskiej z cesarstwem niemieckim; dziś nawiązuje się nowa przyjaźń między rewolucyjną Rosją i Rewolucyjnymi Niemcami. W Berlinie socjaliści urządzają wlecz, protestujący przeciw wszelkiemu popieraniu „napadu” polskiego na Rosję.

Bolszewicy rosyjscy stale komunikują się telefonicznie z bolszewikami niemieckimi w Westfalji. Nic się więc nie zmienia: ci co trzymają w swych rękach władzę w Rosji i Niemczech zawsze są ze sobą w przyjaźni, a lud rosyjski zawsze jęczy pod uciskiem swych władców.

+ **Rosja nie ma ozem handlować.** Zajęcie przez wojska polskie Ukrainy odbiło się strasznie źle na stosunkach gospodarczych w Rosji. W zwłazku z tem centralny duński komitet dla handlu z Rosją zerwał prowadzone w Kopenhagie rokowania z bolszewikami.

+ **Rozruchy w Rosji.** W Moskwie i Petersburgu wybuchły rozruchy. Ludność pod dowództwem przecirewolucjonistów rozpoczęła zbrojną akcję przeciwko rządowi Sowietów w celu zmuszenia go do ustąpienia.

Oddziały armii czerwonej, stojące nad granicą finlandzką zaczynają się buntować. Wielu żołnierzy zbiegło z oddziałów i przekroczyło granicę, gdzie zostali rozbrojeni. Z opowiadań ich wynika, że w całej Rosji przygotowuje się rewolucja, a wszyscy oczekują tylko znaku z Moskwy. Wszyscy mają bowiem już dosyć rządów sowieckich, które doprowadziły kraj do zguby.

Przypuszczać należy, że ruch ten w najbliższych dniach ogarnie całą Rosję i że rząd Sowietów jest bliski upadku.

Pismo sowieckie zarzuca rządowi moskiewskiemu, że nie potrafił wyzyskać zwycięstwa nad Denikinem i nie postarał się o szybkie zawarcie pokoju z Polską.

Sprawy gospodarcze.

300 wagonów zboża. Sprawa dowozu żywności przedstawia się coraz pomyślniej. Obecnie przychodzi codziennie z Gdańska przeciętnie po 300 wagonów zboża lub maki.

Założenie kopalni w zachodniej Galopolsce. Została założona spółka „Kopalnia węgla kamiennego Tenczynek”. Ma ona na celu wydobywanie węgla na obszarze Tenczynka. Niebawem przystąpi do zwiększenia kapitału zakładowego, a co zatem idzie, uruchomienia kopalni.

Różne.

Zakupy pożyczki państwowej. W ostatnich dniach w bankach warszawskich panowało niezwykle ożywienie z powodu zakupów pożyczki państwowej. W wielu bankach nie można się było dotłoczyć do okienek, tyle osób zakupywało pożyczkę. Każdy kto miał w domu wolną gotówkę, chcąc uchronić się od dalszego spadku pieniędzy, zakupuje pożyczkę. To też na pożyczkę wpłynęły już do kas państwowych olbrzymie sumy.

Duchowieństwo na pożyczkę i skarb. Duchowieństwo wzięło gorąco do serca sprawę pożyczki państwowej i skarba. Postanowiło ono odczytać w kościołach odczwę ministerjam skarba i adzielać jaknajszerszej pomocy przy zapisie na pożyczkę państwową.

Pozatem ks. arcybiskup metropolita warszawski, kardynał Kakowski wydał odczwę do duchowieństwa, polecając proboszczom, rektorom, kapłanom, przełożonym klasztorów, aby w czasie jaknajkrótszym, a nie później, jak do 1 czerwca nadesłali spis przedmiotów ze złota i srebra, rozróżniając przedmioty, posiadające wartość historyczną, artystyczną, lub naukową, przedmioty konieczne do służby Bożej oraz przedmioty zbędne, bez których kościół obejść się może, a które mają być przeznaczone na zasilenie skarba państwa.

Szkoła Gospodyń w Marysinie, poczta Labranice, pow. włocławski, podaje do wiadomości, że obecnie ani jedna uczenica nie może być przyjęta, gdyż miejsce wolnych niema. Zapisy na rok 1921 rozpoczyna się w czerwcu. Szkoła Gospodyń w Marysinie jest przeznaczona dla córek rolników, które, po ukończeniu nauki, pracować będą a siebie na roli.

Pożyczka przymusowa Projekt Ministerjam w sprawie pożyczki przymusowej zawiera następujące postanowienia: 1) Pożyczka przymusowa, będąc pożyczką rentową, to znaczy nie będzie określony termin, w którym państwo ma zwrócić wpłacony kapitał; 2) oprocentowanie ma wynosić 3 (trzy) od sta; 3) do zapłacenia pożyczki będą pociągnięte zarówno poszczególni ludzie, jak i wszelkie stowarzyszenia, zakłady i t. d., trudniące się działalnością gospodarczą; 4) obowiązek płacenia pożyczki ciąży na wszystkich, którzy albo mają majątek ruchomy lub nieruchomy, wyższy od 50.000 marek, albo dochód roczny z pracy wyższy od 25.000 mk., lub wreszcie prowadzą jakikolwiek samodzielne przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe; 5) pożyczka będzie rozdzielona według stopy progresywnej (zależnie od zamożności) i to w dwóch ratach, rozdziału pierwszego dokonają władze skarbowe, na podstawie już wymienionych podatków bezpośrednich, a drugą ratę rozdzielić specjalne komisje, uwzględniając stosunki wojenne, wzbogacenie się w czasie wojny, dochodowość przedsiębiorstw i t. p. okoliczności; 6) ostateczna sama pożyczki przymusowej będzie ustalona po zamknięciu zapisów na pożyczki obecne i oczywiście zmniejszą się w miarę wyższego pokrycia tych pożyczek, zwłaszcza długoterminowej, która awalnia od pożyczki przymusowej.

Miljon i miliard. Często bardzo pisze się teraz o milionach i miliardach. Często jednak mieszane są ze sobą te dwa pojęcia. Co to jest milion? — milion jest to tysiąc tysięcy.

Co to jest miliard? — miliard jest to tysiąc milionów.

PORADNIK ROLNICZY.

O pielęgnowaniu kartofli po posadzeniu.

Ziemniaki, czyli kartofle, powinny mieć ziemię stale czystą, nie zarośniętą zieliskiem i nie zaskorapiłą. Oprócz tego ziemniaki trzeba obsypywać.

Każda roślina a nas uprawiana, ażeby dobrze mogła rosnąć, powinna mieć dostęp powietrza do korzenia. Z tego powodu wszystkie rośliny boją się skorupy, która tworzy się na wielu rolach po każdym niemal deszczu. Tak samo wszystkie rośliny cierpią od zieliska, które między nimi wyrasta. Ziemniaki bardziej niż zboża i inne rośliny gospodarskie boją się zaskorapienia roli i bardziej niż inne rośliny potrzebują dostępu powietrza do korzeni. Z tego powodu nie można zbyt długo czekać po posadzeniu ziemniaków na czas pierwszego obsypywania, kiedy się ziemię poraszy. Już przed tem pierwszym obsypaniem trzeba coś zrobić, aby ziemię należyście wzraszyć, aby zniszczyć tworzącą się na niej skorupę i wytepić świeżo wyrosnięte chwasty.

Do tego dobrze się nadaje zwyczajne bronowanie.

Skoro więc ziemniaki zaczynają wschodzić, paszczamy na akos pola, a zresztą i w jakimkolwiek innym kierunku brony. Nie trzeba obawiać się, że brona zrobi tutaj ziemniakom szkodę. O ile ziemniaki nie powschodziły jeszcze, podechodzące ka powierzchni ziemi kły nie będą obłamane przez bronę. O ile zaś ziemniak już wszedł, brona też ma nie zaszkodzić, gdyż jest on niewielki, liście ma miękkie i giętkie, a trzyma się ziemi bardzo mocno, brona go więc nie wyciągnie.

Nie można tylko bronować ziemniaków bardzo płytko sadzonych pod motykę przy sadzeniu na krzyż. Tutaj trzeba więc zacząć aż ziemniaki już powschodzą, aż wyraźnie będą rzędy, i wtedy można te ziemniaki zmotykować, albo w inny sposób od zieliska oczyścić.

Natomiast, o ile sadzimy ziemniaki zwyczajnie pod pług, bronować można bardzo mocno, nie to ziemniakom nie zaszkodzi. Można powiedzieć, że gospodarz, który sadi ziemniaki na krzyż pod motykę, to zazwyczaj dbały gospodarz, którego pola są czyste. Na czystym polu ziemniak dłużej może czekać na pierwszą obróbkę, chwasty bowiem nie będą tutaj tak bardzo się rozrastały. A że ziemniaki są tu posadzone płytko, więc i dostęp powietrza jest do nich łatwiejszy, chociażby pole nie było bronowane. Natomiast, o ile rola była zapaszczone, dobrze bywa nieraz zwyczajnie ziemniaki posadzić pod pług i następnie przejść bronami pole ziemniaczane ze trzy razy, zanim ostatecznie wszystkie ziemniaki powschodzą. W ten sposób oczyści się znacznie pole i następnie niema już tak wielkiej biedy z zieliskiem, jaka na zachwaszczonym polu byłaby, gdyby ziemniaków zawczasu nie bronować.

Jeżeli gospodarz sadi ziemniaki w rzędkach i rozoraje przy samym sadzeniu tylko co dragi grzbiel, powinien on w dwa tygodnie po posadzeniu rozorąć owe środkowe grzbiety. Gdy już ziemniaki i tutaj

zaczynają wschodzić, paszcza się bronę, gdyż brona nigdy nie zaszkodzi.

Jeżeli ziemniaki nierówno wschodzą, a tymczasem po bronowaniu zaczęło znova paszczać się zielisko, albo też ziemia zaskorapiła, należy pole zmotykować, albo też wzraszyć ziemię w inny sposób. Istnieje bardzo dobre narzędzie ręczne do takiego wzraszania. Są to tak zwane wypielacze Planet, zwane wprost planetami.

Gdy już ziemniaki na tyle podrosną, że można je obsypywać bez przysypywania ich ziemią, trzeba zaraz zabrać się do takiego obsypywania. Obsypywać można ręcznie motykami. Na większych jednak przestrzeniach za wiele zabiera to czasu. Tam więc najlepiej użyć płazka do kartofli. Płazek należy ustawić tak, aby dobrze on podgarniał ziemię, ale ziemniaków nie zasypywał. Ustawia się płazek, przez rozstawianie lub zwieranie jego odkładniczek.

Obsypywać ziemniaki trzeba dwa, a lepiej trzy razy. Im zaś wyżej potrafi gospodarz obsypać swoje ziemniaki, rozumie się bez przysypywania liści, tem większy otrzyma on plon. Po każdym obsypaniu konnem zaraz trzeba to obsypanie poprawić ręcznie to znaczy, trzeba przede wszystkim wydobyc i otrząsnąć z ziemi te liście i gałęzie ziemniaczane, które zostały przysypane ziemią. Oprócz tego trzeba wyrwać lub podciąć zieliska, które pozostały na grzbietych rzędków, a i wogóle rzędkę trochę poprawić tu i owdzie, zwłaszcza na końcach, gdzie płazek albo nie doszedł, albo szedł na początku trochę źle.

U porządnego gospodarza na polu ziemniaczanem nie powinno nie innego rosnąć, jak tylko same ziemniaki. Nie powinien on dopuścić do tego, aby rosło tam jakiegokolwiek zielisko. Wtedy tylko może on być pewny dobrego arrodzaju ziemniaków i może być pewny, że po takich czystych ziemniakach następne rośliny również dobrze będą się adawały.

W wielu okolicach naszego kraju, gdy już ziemniaki dobrze okwitną, ka jesieni gospodarz zżyna nać ziemniaczaną. Zdaje się gospodarzom, że to zżynanie weale ziemniakom nie szkodzi. Bardzo to szkodzi ziemniakom, zmniejsza bowiem przyrost kłębów. Mączka ziemniaczana, czyli krochmal, tworzy się najpierw w liściach za dnia i powoli przechodzi do kłębów. W ten sposób narastają kłęby. Jeżeliby ziemniak nie miał liści, nie mógłby on weale rosnąć, nie mógłby też dawać owych kłębów. Jeżeli w sierpniu zżąć nać ziemniaczaną, to balwy niemal weale już do jesieni nie arosną i będzie miał gospodarz taki plon, jaki by miał, gdyby wykopał swoje ziemniaki w sierpniu. Jest to zrozumiałe, boć jeżeli w liściach wytwarza się krochmal, a raptem zabrać te liście, toć kłęby ziemniaczane, będące składem krochmala, będą miały tylko to, co ziemniak zdołał nagromadzić przed zżęciem nać. Z tego powodu zżynanie jest bardzo szkodliwe i tylko bardzo nierozważny gospodarz może tak postępować. Kto nie wierzy temu, niech zrobi małą próbę. Niech odmierzy dwa zupełnie równe kawałki na polu ziemniaczanem, niech następnie na jednym kawałku zeżnie nać w sierpniu, na drugim pozostawi ją aż do zbioru ziemniaków. Niech podczas zbioru zważy następnie samien-

nie cały plon, który zebrał z kawałka, gdzie nać była pozostawiona, i plon z kawałka na którym nać żółto. I niech wtedy porówna, ile było kartofli z jednego kawałka, a ile z drugiego.

Prof. Z. Ludkiewicz.

Odwanianie ustępów.

Bardzo nie miłym jest zapach wydzielający się z odchodów ludzkich. Nie dziwnego, dla każdego stworzenia bardzo nie miłym jest zapach jego wydzielin. Ponieważ ustępy (wychodki) znajdują się w bliskości mieszkań ludzkich, a odchody są doskonałym nawozem pod wszelkie rośliny, szczególnie jak przegnią w kapie kompostowej, więc bardzo dobrze byłoby, gdyby można je zrobić „bezwonnymi“. Wtedy łatwiej oczyszczać klozety i wyrzucanie na kompost nie będzie robotą tak nie miłą i kosztowną, bo nie będzie przykrej woni. Najlepszy do tej pory sposób jest grabo zasypywać je suchym proszkiem torfowym, trocinami, wreszcie suchą czarną ziemią. Przesypując regularnie odchody co kilka dni, prosto skryją się (wsiąkną) one w proszka torfowym lub czarnej ziemi i będziemy mieli jednolitą, bezwoną masę, podobną do świeżej ziemi ogrodowej. Proszka torfowego lub czarnej ziemi nie trzeba żałować, lepiej użyć ich za dużo, niż za mało. Gdyby kto nie posiadał tych proszków do zasypywania odchodów, to powinno się przed ich wyrzucaniem lub wywożeniem zalać je silnym roztworem siarczana żelaza w wodzie. Siarczan żelaza jest to sól zielonego koloru i trzeba ją odróżniać od niebieskiej (sinej) soli, sinego lub modrego kamienia, czyli siarczana miedzi. Gęstość roztworu powinna wynosić 20—30% czyli na 70 lub 80 części wody potrzeba wziąć 20 lub 30 części siarczana żelaza, żeby mieszanina razem wypadła 100 części.

Usuwanie dużych kęp trawy na łąkach i pastwiskach.

Wszyscy praktyczni rolnicy zauważyli, że na wypasionej łące lub pastwisku, gdzie wszędzie pozostała tylko mała trawa, spotykają się kępy dużej trawy lub innych roślin o bajnym wzroście i ciemno-zielono zabarwionej. Ciekawe właśnie jest dlaczego bydlę jej podczas pasienia się nie zjadło. Zbliżywszy się do tych kęp, zauważymy, że w ich środku leży kupa gnoja bydlęcego, a skutkiem wylagowywania z niej wodą deszczową najlepszych soków dla roślin, wynawożyły się i przez to znacznie większe wyrosły. Dla każdego stworzenia zapach jego własnych odchodów jest nie miły, więc przez to bydlę trawy koło swoich własnych kup nie ruszy, ale obok kup gnoju innego inwentarza będzie je zjadało naprz. koło końskich lub owczych, konie znów będą zjadać trawę koło kup bydlęcych lub owczych, a owce koło bydlęcych i końskich.

Jeden z zagranicznych rolników podaje następujący sposób wyzbicia się kup, przychem twierdzi że otrzymał dobre wyniki. Pastach pasący bydlę powinien mieć na kija obsadzoną małą łopatkę i jak tylko które się z nich wygnoi, powinien odchody cienko porozrzacać. Doskonale rozrzaca brona ażyta na pastwiskach i łąkach wiosną lub jesienią pozostałe kupy gnoju. Jak są one cienko rozrzaczone, to nie powstają kępy traw. Gdyby nam pomimo tych ostrożności porosły kępy wokoło takich kup gnoja, to trzeba je starannie porozrzacać.

Kolka u koni.

Choroba ta występuje nagle, a oznaki jej są to gwałtowne bóle brzucha, chwilowo astające i znowu powracające. Koń staje się niespokojny, rozdrażniony, grzebie przednimi nogami, tylne nogi podgina pod brzuch, ogląda się i chwytając zębami za brzuch, przytem macha niespokojnie ogonem. Kładzie się często i wstaje; gdy choroba postąpiła, koń rzaca się gwałtownie na ziemię, tarza się i pozostaje przez dłuższy czas na grzbiecie z nogami karczowo pod brzuch podegniętymi przytem jęczy i stęka. Jednocześnie, gdy przyłożymy ucho do brzucha zauważymy zmieniony lub całkiem niedostrzegalny szmer żołądkowy (co wskazuje wstrzymane trawienie), prócz tego objawia się parcie i wydymanie się do wydawania kała i mocza, co zwykle pozostaje bez skutku. Z początku odejdzie jeszcze z trudnością kilka twardech brył kała, później i to astaje. Tak samo i oddawanie mocza jest wstrzymane, a jeżeli to nastąpi, to w tym razie moze odechodzić w małej ilości kropkami. Chęć do jadła i napoju astaje zupełnie. Czasami w chwilach wolnych od bólu, koń przyjmuje nieco pożywienia, ale tylko chwilowo, później nie przyjąć nie chce.

Przebieg choroby jest zawsze ostry, może ona trwać kilka godzin lub najwyżej parę dni, potem następuje rozstrzygnięcie. Choroba może się skończyć wyzdrowieniem, przychem bóle astają, kał i wiatry odchodzą i zjawiają się szmery brzuszne, znamionujące powrót czynności trawienia. Może jednak nastąpić zapalenie żołądka, powikłanie kiszek, paraliż i inne komplikacje, które sprowadzają śmierć zwierzęcia.

Kolka u koni jest bardzo niebezpieczną chorobą i bardzo rozpowszechnioną, tak, że na 100 padłych koni, ginie zazwyczaj 40 z powodu tej choroby.

Przyczyną tej choroby są: przeziębienie, a to zewnętrzne, spowodowane przeciągami, lub też zmoknięciem podczas alewy, gdy koń był zgrzany, albo też przeziębienie wewnętrzne, jak pojenie bardzo zimną wodą, lub też wskutek paszenia na pastwisku, szronem pokrytem.

Drugą przyczyną wywołania tej choroby może być przeładowanie żołądka, skarmianie niestrawnych, ciężkich pokarmów, jak np. ziarna jęczmienia, żyta lub pszenicy, do których koń nie był przyzwyczajony. Pasza stęchła, zgrzana, pasienie na bardzo młodej koniecznie, lub trawie, siczka zbyt drobno pościła, skarmianie świeżego siana, mąki i t. p. wszystko to łatwo może wywołać kolka u koni.

Chorema na kolkę koniowi należy obficie podstawić słomy, ażeby rzucając się gwałtownie na ziemię nie doznał uszkodzenia organów żołądkowych. Zrobiwszy wiecheć z twardej słomy, najlepiej żytniej, dwóch ludzi, jeden z jednej, drugi zaś stanąwszy po drugiej stronie konia, mają nacierać wiechećmi brzuch i nogi konia, pochem nakryć go ciepłą derką, można też brzuch nacierać spirytasem kamforowym, a jeszcze lepiej, używając do tego celu spirytasu z niewielkim dodatkiem terpentyny, co po upływie godziny należy powtórzyć.

Wewnętrznie użyć należy, zwłaszcza w początku choroby, środków rozwalniających, najlepiej więc dać roztwór gorzkiej soli $\frac{1}{2}$ fanta zmieszanej z kleikiem jęczmiennym, albo lnianym, najdalej za godzinę należy dać drugi raz taką samą porcję.

Dobrze jest przytem kiszec odchodową oczyścić

z zapieczonego kała, w tym celu należy rękę wysmarować olejem, ostrożnie ją wprowadzić w kışkę odchodową i zwolna kał wyprzątnąć na zewnątrz. Te środki na razie zastosowane zwykle są skuteczne; gospodarze jednak powinni pamiętać, że łatwiej jest nie dopaść do choroby, unikając wszystkich wyżej wymienionych przyczyn, wywołujących choroby, jak ją leczyć, choćby najlepszymi środkami.

Int. agr. J. Lentz.

Dodawanie torfu do obornika.

Pytanie № 1. Słyszałem, że korzystnie jest dodawać do nawozu zwierzęcego torfu. Proszę o odpowiedź, jak to się robi?

J. Z.

Odpowiedź. Dla polepszenia obornika dają zagranicznych gospodarstw używa miała torfowego. Ma on tę własność, że zatrzymuje w sobie gnojówkę, wsysając ją jak gąbka, a także wciąga w siebie ułatwiający się z gnoja gaz, zwany amonjakiem. Ten amonjak jest to takie powietrze, co go można czuć, w nosie tak widać, jak gdyby po powąchania chrząstki i łyżki wyciska. Najwięcej jego znajduje się w źle przewietrzonych koniach stajniach! Zagranicą, a mianowicie w Saksonii, zrobili niektóre wzorowe gospodarstwa następującą próbę: w każdej oborze w jednej jej połowie używano na ściółkę słomy, a w drugiej miałkiego torfu. Gdy gnoja już było dużo, wywożono każdy obornik osobno na oddzielną gnojownię, jednakowo go konserwowano przez deptanie i polewanie gnojówką. Jak był czas wywozić go w pole, to na każde poletko wywożono ściółkę jednakową ilość far o tej samej wadze, jednakowo bywał rozrzucany, uprawiana rola i posadzona ta sama odmiana ziemniaków, tak że wszystko w tych do-

świadczeniach było ściśle jednakowe, oprócz samego obornika. Tę próbę wykonywało aż 44 gospodarstw, czyli na ich wynikach można polegać. Okazało się że skutkiem używania torfu na ściółkę, średni plon ziemniaków wynosił 1236 padów z dziesięcin, a przy używaniu słomy tylko 1108 padów t. j. o 128 padów mniej. Koszt przyrządzania ściółki ze słomy i torfu jest bardzo mały i prawie jednokowy. Miał torfowego powinno się dużo słać, gdyż zamieniwszy się na błoto, będzie niezdrowym dla inwentarza, jako potrzebującego suchej i ciepłej ściółki. Torf powinno się kłaść głównie pod zady inwentarza, bo pod przody jest pewne ryzyko: ponieważ używamy na ściółkę głównie nie tego dobrego, opałowego torfu, tylko tego gorszego, włóknistego, więc zdarzało się, że z nadów inwentarz się jego najadł i potem chorował na kolki, albo nawdychał w siebie jego pyłu, przez co później chorował na płaca. Działanie torfu jako nawozu można jeszcze w ten sposób objaśnić, że zawiera on w sobie dużo próchnicy, której właśnie na ziemiach ziemniaczanych, t. j. głównie piaskach najczęściej brakuje. Zwyżka plonu przy używaniu torfu do ściółki jest na tyle znaczna, że przy zachowaniu wspomnianych ostrożności powinna być wypróbowana i przez gospodarzy używana. Szczególniej ma ona wielkie znaczenie wobec braku ściółki, a także niedostatecznych ilości obornika w naszych gospodarstwach.

Int. agr. J. Lentz.

Kupujcie Pożyczkę Odrodzenia.

OGŁOSZENIA.

„Rząd i Wojsko“

jest pismem
nie związanym z żadną partją
i zupełnie niezawisłym.

„RZĄD I WOJSKO“ był za czasów okupacji tajnym organem walki; organizującym siły obozu niepodległościowego. Nawoływał do utworzenia rządu, wyłonionego tylko z woli narodu i do budowy armii zależnej tylko od własnego rządu.

„RZĄD I WOJSKO“ za szczególne swe zadanie ważyła potęgowanie ducha obywatelskiego w żołnierzu polskim, wzmacnianie tych węzłów, które łączą naród z jego obrońcą i nawzajem żołnierza naszego z pracą i ideami narodu.

„RZĄD I WOJSKO“ jest organem bezpartyjnym i niezależnym. Wyraża ideologię ludzi, którzy stali przy sztandarze, dźwigniętym w dniu 6 sierpnia 1914 r.

Adres tymczasowy Redakcji i Administracji: Szpitalna, 12.

Redaktor ANDRZEJ STRUG.

Warunki przedpłaty: w Warszawie z odnoszeniem do domu kwartalnie Mk.—10 —

na prowincji pod opaską kwartalnie Mk. 12. —

Prenumeratę przyjmują księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

Do nabycia w kioskach i księgarniach.

Cena egzemplarza 1 mk

„WSCHÓD POLSKI”.

Dwutygodnik polityczny dla inteligencji, redagowany i wydawany przez wydział prasowo-wydawniczy „Straży Kresowej” w Warszawie.

Oprócz zagadnień politycznych i ekonomicznych, poruszanych przez najlepsze siły autorskie w Polsce, zawiera: zagadnienia bieżące, przegląd prasy, kronikę i bibliografię.

Cena zeszytu pojedynczego 5 mk.

Prenumerata przyjmuje się w Administracji „Straży Kresowej”, ul. Długa 50 pokój 426.

**Warunki prenumeraty: rocznie 120 mk., kwartalnie 30 mk.,
miesięcznie 10 mk.**

„Handel Wschodni”

15 kwietnia r. 120 ukazał się numer pierwszy dwutygodnika „Handel Wschodni”, poświęconego sprawom przemysłu i handlu na Ziemiach Wschodnich.

Kupiec i Przemysłowiec w dobrze zrozumianym interesie własnym będzie się reklamować w „Handlu Wschodnim”.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie — mk. 25, półrocznie — mk. 50, do dnia 1 stycznia r. 1921 — mk. 70. Numer pojedynczy 5 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno. Garncarska 1.

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów wydawać będzie od dn. 1 kwietnia r. b. organ swój p. t.

„Przegląd Gospodarczy”

Redakcję nowego czasopisma, które wychodzić będzie d. 1-go i 15-go każdego miesiąca objął Dr. Edward Rose.

DRUKARNIA PIOTRA AMBROZIEWICZA i Straży Kresowej

w Warszawie

ul. Jasna № 8. Tel. 80-54.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:

Dziela, Czasopisma, Druki drobne, Cenniki, Tabele i t. p., wykonywując takowe precyzyjnie i terminowo.

 **Pamiętajcie**
o Pożyczce Państwowej! 

Czytajcie

„Zorzę Mińską”.

